Mocno oparzony Mikuś powraca do zdrowia

Napisano dnia: 2019-05-17 21:04:23

BYSTRZYCA KŁODZKA. Mieszkanka Kłodzka jest tą osobą, która stanie się właścicielką Mikusia. Czteromiesięczny obecnie mieszaniec został fatalnie potraktowany przez jakiegoś sadystę. Zdaniem duetu bystrzyckich weterynarzy, Aleksandra i Michała Ledowskich, chyba palnikiem gazowym i doznał przez to makabrycznych oparzeń. Wymagał natychmiastowej interwencji chirurgicznej.

W sobotę, 11 maja, około godz. 11:00, Komisariat Policji powiadomił gminną lecznicę, że w Długopolu Dolnym znaleziono pieska w bardzo fatalnym stanie. M. Ledowski pojechał po niego we wskazane miejsce i przywiózł *do gabinetu. - Stwierdziliśmy, że były to rany oparzeniowe spowodowana prawdopodobnie płomieniem z palnika* - mówi senior A. Ledowski. - *Ktoś z premedytacją to uczynił. Cała lewa strona została wypalona, rany były niesamowite...*

Mikusiem zajęli się weterynarze, ojciec i syn, Aleksander i Michał Ledowscy

- Na pewno nie jest to sprawa przypadku. Nie da się bowiem przez nieuwagę wypalić aż taką dziurę w ciele - akcentuje syn, Michał.

Wykonane zdjęcia opalonego psiaka są tak drastyczne, że aż nie do powielania. Świadczą o tym, jakie cierpienia on przeszedł. Natomiast na pewno określenie o sadystycznym jego potraktowaniu może okaże się adekwatne do popełnionego czynu.

- Wyprowadziliśmy go ze wstrząsu, jest po dwóch zabiegach chirurgicznych, które pozwoliły usunąć wszystkie martwe tkanki. Teraz trwa rekonstrukcja skóry. Rokowania są dobre. Mikuś - bo tak go nazwaliśmy - ma apetyt, przybiera na wadze tak po 20 dekagramów dziennie - dodaje p. Aleksander.

Tragedią psiaka przejęło się bardzo wiele osób. Niektóre nawet ufundowały nagrody za wskazanie sprawcy cierpień Mikusia. Ale p. Justyna z Kłodzka zdecydowała, że weźmie go do siebie. Przyjechała z klatką i kocami, które już mu służą. Ale póki co właścicielem zwierzaka na dzisiaj jest gmina Bystrzyca Kłodzka, która finansuje koszty jego leczenia i pobytu w przychodni weterynaryjnej.

Obaj weterynarze przyznają, że z takim okrucieństwem wobec zwierząt jeszcze się nie spotkali. Aleksander Ledowski przez 40 lat pracy był kilkakrotnie powoływany na biegłego do spraw znęcania się nad zwierzętami, ale tak rozległych obrażeń nie widział u tak małego psa...

Co jakiś czas psiakowi podaje się kolejną porcję leków

- To barbarzyństwo niepokoi, muszą odnieść się do tego psychologowie. Agresja w stosunku do ludzi i zwierząt wzrasta. Te drugie są bezbronne i cierpią - dodaje p. Aleksander. - *Nie ma u nas takich programów edukacyjnych, które np. już uczyłyby dzieci, jak postępować ze zwierzętami, jak o nie dbać. W USA dzieci występują ze swoimi ulubieńcami na wystawach, są ich autentycznymi opiekunami, wiedzą, że muszą podopiecznych nakarmić, wyprowadzić, wyczesać, napoić. U nas tego się nie uczy, niestety. I mamy zjawisko bezduszności...*

Nie tylko mieszkańcy Długopola Dolnego są zbulwersowani zdarzeniem. Niewykluczone, że piesek został w tej miejscowości np. wyrzucony z jakiegoś pojazdu. To może utrudnić ustalenie sprawcy jego tragedii. Stąd wszyscy liczą na to, że może znajdzie się ktoś, kto coś widział albo wie w tej sprawie. Każdy telefon do bystrzyckiego Komisariatu Policji (74 811-11-03) przybliży moment ukarania oprawcy.

(bwb)